

MATT I TOM OLDFIELD

ZIDANE

TO OD „ZIZOU”
TRENERZY ZACZYNALI
USTALANIE SKŁADU!

NAJLEPSI
PIŁKARZE
ŚWIATA



Tytuł oryginału: Zidane: Classic Football Heroes (Ultimate Football Heroes)

Tłumaczenie: Marcin Kowalczyk

ISBN: 978-83-289-1386-8

Text copyright © Matt Oldfield, 2018

Originally published in the English language as Ultimate Football Heroes: Zidane by Studio Press, an imprint of Bonnier Books UK Limited, London.

The moral rights of the Author have been asserted.

Polish edition copyright © 2024 by Helion S.A.

All rights reserved. No part of this book may be reproduced or transmitted in any form or by any means, electronic or mechanical, including photocopying, recording or by any information storage retrieval system, without permission from the Publisher.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autor oraz wydawca dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz wydawca nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Helion S.A.

ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice

tel. 32 230 98 63

e-mail: czytalisek@helion.pl

www.czytalisek.pl

Printed in Poland.

- [Kup książkę](#)
- [Poleć książkę](#)
- [Oceń książkę](#)

- [Księgarnia internetowa](#)
- [Lubię to! » Nasza społeczność](#)

Spis treści

Podziękowania	9
ROZDZIAŁ 1. Dramatyczne pożegnanie	11
ROZDZIAŁ 2. La Castellane	16
ROZDZIAŁ 3. Place de la Tartane	21
ROZDZIAŁ 4. Turniej	27
ROZDZIAŁ 5. Francja kontra Algieria	33
ROZDZIAŁ 6. Septèmes	39
ROZDZIAŁ 7. Euro 84 – najwspanialsze urodziny	44
ROZDZIAŁ 8. Dostrzeżony przez skautów	50
ROZDZIAŁ 9. Nauka panowania nad nerwami w Cannes	55
ROZDZIAŁ 10. Zinédine i Véronique	60
ROZDZIAŁ 11. Początek wielkich rzeczy	65
ROZDZIAŁ 12. Zizou w Bordeaux	71
ROZDZIAŁ 13. Początki w reprezentacji Francji	77
ROZDZIAŁ 14. Europejskie przygody	82
ROZDZIAŁ 15. Radość i rozpacz w Juventusie	88



Dramatyczne pożegnanie

Zinédine Zidane stał na boisku w Berlinie i rozglądał się dookoła. Na stadionie było 70 000 kibiców – jedna połowa wspierała Włochy, a druga jego ukochaną Francję. Słyszał, jak kibice skandują jego przydomek:

Zizou! Zizou! Zizou!

Oto nadszedł więc ten moment: ostatni mecz w karierze. Po 108 spotkaniach międzynarodowych i ponad 500 meczach klubowych w barwach AS Cannes, Bordeaux, Juventusu i Realu Madryt Zidane przechodził na piłkarską emeryturę. Wciąż wydawało mu się to takie nierealne.

– Jesteś pewien? – Jego żona, Véronique, powtarzała to pytanie od miesięcy. – Będiesz tęsknić za tą piękną grą, tak samo, jak futbol będzie tęsknić za tobą!

Ale Zinédine podjął już decyzję, a jego ostatni mecz miał być naprawdę wyjątkowy – finał Mistrzostw Świata w 2006 roku. W 1998 roku Zinédine pomógł Francji zdobyć to trofeum po raz pierwszy w historii, strzelając dwa genialne gole w finale z Brazylią. Czy uda mu się



powtórzyć ten sukces 8 lat później, w starciu z Włochami? To byłoby idealne pożegnanie z piłką nożną.

– Dalej! – krzyknął do swoich kolegów, gdy tylko mecz się rozpoczął. Był kapitanem narodowej reprezentacji Francji, najbardziej doświadczonym liderem.

W 7. minucie gry Florent Malouda wbiegł w pole karne i został tam powalony przez włoskiego obrońcę. Karny!

Był tylko jeden gracz, który mógł wykonać ten rzut karny: Zizou. Podniósł wzrok na bramkę, a następnie spojrzał w dół, na piłkę. Wiedział, co chce zrobić i że będzie to spektakularne uderzenie. Bramkarz rzucił się za wcześnie. Zidane wyczekał i spokojnie postawił piłkę w sam środek bramki. Uderzyła w poprzeczkę i odbiła się od ziemi już za linią.

Gooooooooooooooooooooooooooooo!!!!!!!!!!!!!!

Zidane nie okazał żadnych emocji, ale w głębi serca poczuł przyptyw radości i ulgi. Zdobył bramkę w kolejnym finale mistrzostw świata! Francuscy kibice oszaleli z radości, skandując: *Zizou! Zizou! Zizou!*

Thierry Henry był pierwszym kolegą z drużyny, który do niego podbiegł i go objął.

– O rany, tylko ty masz tyle pewności siebie, by wykonać karnego „panenką” w finale mistrzostw świata!

Ale 10 minut później Włochy wyrównały dzięki
głównce Marco Materazziego. Francja raz jeszcze po-
trzebowwała pomocy swojego kapitana.



– Zachowajcie spokój! – napominał Zinédine kolegów z drużyny. – Jeśli będziemy cierpliwi i dokładni w podaniach, to dostaniemy szansę na zdobycie kolejnych bramek.

Jednak Andrea Pirlo i Gennaro Gattuso dobrze go tego dnia pilnowali, nie dając mu ani czasu, ani przestrzeni w środku pola. Kiedy był w szczytowej formie, Zinédine potrafił pokonywać nawet takich przeciwników, wykazując się niesamowitą szybkością i błyskotliwością. Ale teraz, po długim i trudnym turnieju, jego nogi były już zmęczone i ciężkie. To było frustrujące.

– Dalej, dalej! – krzyczał zza bocznej linii selekcjoner Francuzów, Raymond Domenech.

W dodatkowym czasie gry Zinédine przedrybłował trzech Włochów, podał do prawego obrońcy Willy'ego Sagnola, sam zaś pobiegł dalej w stronę pola karnego. Dośrodkowanie było dobre, ale Zinédine wciąż był daleko od bramki. Oba gole w finale Mistrzostw Świata 1998 roku zdobył głową – czy byłby w stanie zrobić to ponownie? Wytężył mięśnie szyi, by uderzyć piłkę najmocniej, jak potrafił. Piłka leciała w światło bramki, ale bramkarz zdołał skierować ją nad poprzeczkę.

Było tak blisko! Zinédine ukrył twarz w dłoniach – właśnie zmarnował świetną okazję na zdobycie decydującego gola. Krzyknął ze złością. Musiał się uspokoić, ale atmosfera meczu była zbyt gorąca – włoski obrońca Marco Materazzi ciągnął go za koszulkę.



– Hej, puść mnie! – krzyknął Zinédine.

Materazzi, wracając już na swoją pozycję w obronie, odkrzyknął do niego coś niemiłego i Zinédine ostatecznie stracił panowanie nad sobą. W młodości zdarzało mu się to często, ale Jean Varraud w Cannes i Rolland Courbis w Bordeaux nauczyli go ignorować zaczepki przeciwników.

Tym razem Zinédine dał się ponieść emocjom. Odwrócił się i uderzył Materazziego głową w klatkę piersiową. Już kiedy włoski obrońca upadał na murawę, Zinédine wiedział, że znalazł się w poważnych tarapatach. Próbował wyjaśnić sędziemu całą sytuację, ale na próżno – ten już sięgał do kieszeni po czerwoną kartkę!

Francuscy kibice byli zszokowani. Zinédine pozwolił, aby temperament zepsuł jego ostatni mecz w karierze. Zawiódł wszystkich: kolegów z drużyny, swoją rodzinę, cały kraj. Przekazał opaskę kapitańską Willy’emu i kierując się do tunelu, powoli przeszedł obok pucharu.

Francja przegrała ten mecz w rzutach karnych. Zizou nie pomógł swojej drużynie, gdy potrzebowała go najbardziej. Ostatnie chwile jego kariery okazały się jednocześnie najgorszymi momentami w jego piłkarskim życiu. Czy zostanie zapamiętany za ten jeden okropny błąd?

Zinédine siedział w szatni i był naprawdę zdruzgotany. Chciał przeprosić kolegów z drużyny, ale nie wiedział, jakich słów mógłby użyć. Nie było usprawie-



dliwienia dla tak nieodpowiedzialnego zachowania. Jako kapitan powinien był dawać przykład, tak jak robił to dotychczas we wszystkich wcześniejszych meczach. Przyznano mu Złotą Piłkę dla najlepszego zawodnika turnieju, ale on chciał pożegnać się z kibicami, zdobywając dla nich Puchar Świata, a nie czerwoną kartkę.

To smutne zakończenie nie mogło jednak przekreślić wszystkiego, co Zinédine zrobił dla swojego kraju przez poprzednie 12 lat. Oto co powiedział mu prezydent Francji, Jacques Chirac: „Wiem, że jesteś smutny i rozczarowany, ale chcę ci powiedzieć, że cały kraj jest z ciebie niezwykle dumny. Zaszczyciłeś go swoimi wyjątkowymi cechami i fantastycznym duchem walki”.

Zinédine nie mógł uwierzyć, że jego kariera dobiegła końca. Mistrzostwa świata, mistrzostwa Europy, Liga Mistrzów, liga włoska, liga hiszpańska – wygrał je wszystkie. „Naprawdę nieźle jak na chłopaka z La Castellane!” – mówił sobie w duchu.

Dzięki szybkim stopom, sokolemu wzrokowi, doskonałej orientacji na boisku i niesamowitej inteligencji piłkarskiej Zinédine był mistrzem. Talent to jednak nie wszystko. Z pomocą przyjaciół, rodziny, kolegów z drużyny i trenerów zdołał nabrać cierpliwości i nauczyć się pracy zespołowej, aby móc realizować swoje marzenia. Zizou, zadziorny chłopak, którego rodzice byli emigrantami z Algierii, przeszedł na piłkarską emeryturę jako najwięksi bohater Francji.



ROZDZIAŁ 2.

La Castellane

– Wszystko w porządku, Yazid? – spytała Malika, wbiegając do pokoju, w którym spali jej czterej synowie. Obudziły ją krzyki najmłodszego, Zinédine’a Yazida Zidane’a.

Malika doskonale wiedziała, co się dzieje – w tym tygodniu to był już trzeci taki przypadek. Pogłaskała Yazida po głowie i otarła mu łzy z policzków.

– Wszystko jest w porządku – wyszeptała, mając nadzieję, że pozostali trzej synowie, Nourredine, Farid i Madjid, będą mogli usnąć na nowo. – To tylko zły sen. Jesteś bezpieczny w domu.

– Gdzie tata? – spytał Yazid. – Tam w drzwiach stał jakiś dziwny pan. Widziałem go!

– Nie, nikogo nie ma. To był tylko zły sen – powtórzyła uspokajającym głosem Malika. – Twój ojciec jest w pracy. On też jest bezpieczny, zapewniam cię. W tym tygodniu ma nocne zmiany. Wróci nad ranem, zanim się obudzisz.



Ale kiedy Yazida dręczyły koszmary, niełatwo było mu na powrót zasnąć. Leżał w ciemności, wsłuchując się w oddechy braci, odgłosy bójek na ulicach i policyjne syreny. W La Castellane zawsze coś się działo. Większość Francuzów uważała tę dzielnicę Marsylii za niebezpieczną, ale dla Yazida był to dom. Miał tu swoją rodzinę i przyjaciół. Tu mógł słuchać muzyki i grać w piłkę nożną. A czego jeszcze potrzeba do szczęścia?

Jak większość sąsiadów z La Castellane rodzice Yazida przybyli do Francji z Afryki. Smaïl i Malika opuścili Algierię pogrążoną wówczas w wojnie domowej. We Francji było bezpieczniej i można było tu znaleźć pracę, zwłaszcza że oboje mówili po francusku. Smaïl pracował w magazynie. To była ciężka praca, a nocne zmiany były uciążliwe, ale pieniędzy starczało na jedzenie i mieszkanie. Jego rodzina była zdrowa i szczęśliwa – to było najważniejsze. Już od najmłodszych lat Smaïl starał się przygotować synów do dorosłego życia.

– Życie dla ludzi takich jak my nigdy nie jest łatwe – powiedział im pewnego dnia podczas wspólnego posiłku. Yazid i jego bracia zawsze uważnie słuchali ojca. – Kiedy przeprowadzasz się do innego kraju, musisz pracować dwa razy ciężiej niż tubylcy. Trzeba iść naprzód i nie wolno nigdy się poddawać!

Gdy przez zasłony zaczęło się przesączać światło, Yazid wiedział, że ojciec wkrótce wróci do domu.



W końcu Smaïl otworzył drzwi, zostawił torbę w korytarzu i zajrzał do sypialni synów.

Czasami Yazid udawał, że śpi, ale tym razem pomachał i się uśmiechnął.

– Dlaczego nie śpisz? – spytał szeptem tata.

– Znów miałem zły sen – wyjaśnił Yazid.

– Już jestem w domu – powiedział Smaïl, gładząc syna po włosach i szeroko ziewając. – Możesz więc już spokojnie spać. Ja też mam taki zamiar.

Dwie godziny później Yazid wstał ze swoimi braćmi. Malika przygotowała dla nich śniadanie, a Smaïl nadal odsypiał trudy nocy.

– Ciii! – napominała synów, przykładając palec do ust. – Farid, jeśli chcesz hałasować, to idź na zewnątrz!

Gdy tylko zjedli wystarczającą ilość płatków śniadaniowych, Nourredine, Farid i Madjid wypadli z mieszkania, zbiegli po wielu schodach wieżowca i wyszli na Place de la Tartane, centralny plac dzielnicy La Castellane. Mieli jeszcze dość czasu, by przed szkołą rozegrać krótki mecz. Yazid nie mógł jednak z nimi iść – był jeszcze za mały.

– Będiesz mógł do nich dołączyć, gdy tylko skończysz pięć lat – powtarzała mu mama.

Yazid próbował odliczać dni do swoich piątych urodzin: 365, 364, 363, 362, 361...

– Mamo, ile mam teraz lat? – spytał.



– Cztery lata i... – Malika spojrzała na kalendarz i policzyła w myślach. – ...Dwieście siedemdziesiąt pięć dni. Zostało ci już tylko dziewięćdziesiąt dni do piątych urodzin!

Czekając na swój wielki dzień, Yazid miał co robić. Chciał być gotowy na swój debiut na Place de la Tartane, dlatego nieustannie ćwiczył w salonie umiejętności dryblingu i strzelania, podczas gdy jego mama zmywała po śniadaniu. Używał wszystkiego, co znalazł: piłki nożnej, piłki tenisowej, a czasem nawet zwiniętej skarpetki. Tym razem była to piłeczka do tenisa.

Malika nawet nie zauważyła, że Yazida nie ma z nią w kuchni, dopóki nie usłyszała hałasu.

Bum!

Westchnęła głośno. No nie, znowu! Jej syn ciągle coś rozbijał, a rodzina nie miała pieniędzy, by wszystko co chwila wymieniać. Nawet jeśli nie spał całą noc, Yazid miał zbyt dużo energii, aby siedzieć w domu przez cały dzień. Co robić? Gdyby bracia mieli go na oku, może mógłby wyjść i bawić się z nimi? Nie. Był jeszcze za mały. Gdyby coś mu się przydarzyło, nigdy by sobie tego nie wybaczyła.

Malika wzięła zmiotkę i szufelkę i poszła do salonu. Smail również się obudził. Wstał, przecierając oczy. Miał ochotę dać synowi solidną reprymendę.

Ale Yazid oczywiście wcale nie chciał kopnąć piłki tenisowej tak mocno. To był wypadek. W myślach



właśnie zdobywał zwycięską bramkę w finale mistrzostw świata i po prostu dał się ponieść emocjom. Lampa przewróciła się, a żarówka rozbiła. Yazid wiedział, że rodzice będą na niego naprawdę źli.

Kiedy Smaïl zobaczył Yazida stojącego ze spuszczoną głową i rękami splecionymi za plecami, jego gniew nagle wyparował. Przypomniat sobie własne dzieciństwo. On też był przecież żywym dzieckiem. Wziął od żony zmiotkę i szufelkę i sam sprzątnął szkło z podłogi. Gdy Yazid odwrócił wzrok, Malika podniosła piłkę tenisową i schowała ją do szafki.

– Synu, nie mogę się już doczekać, kiedy skończysz pięć lat! – powiedział Smaïl.

– Ja też! – zawtórowała mu Malika.

– I ja! – odpowiedział Yazid.



PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —

- 
1. ZAREJESTRUJ SIĘ
 2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
 3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA
Helion 

ZIDANE UDERZAŁ PERFEKCYJNIE I RZĄDZIŁ W ŚRODKU POLA

Zinédine Yazid Zidane, przez przyjaciół i kibiców zwany „Zizou”, jest uważany za bohatera narodowego Francji i jednego z najlepszych piłkarzy w historii. To dzięki niemu Francja została po raz pierwszy mistrzem świata w 1998 roku! Zidane zdobył wiele wspaniałych trofeów, zarówno drużynowych, jak i indywidualnych, w tym Ligę Mistrzów, Puchar Świata, mistrzostwo Europy, Złotą Piłkę. W 2004 roku UEFA przyznała mu nawet niezwykle tytuł: najlepszego europejskiego piłkarza ostatnich 50 lat!

W tej książce znajdziesz niesamowitą historię najmłodszego syna algierskich imigrantów, który przygodę z futbolem zaczął od kopania piłki na niebezpiecznych uliczkach marsylskiej La Castellane, a po latach stał się supergwiazdą najważniejszych stadionów świata. Ale sam talent to o wiele za mało, aby zostać dobrym sportowcem.

Na kartach tej książki pokazano, jak porywczy chłopak stopniowo nabierał wewnętrznej mocy. Jak stawał się wirtuozem środka pola i równocześnie kapitanem reprezentacji narodowej, który w najgorętszych chwilach walki umiał poprowadzić kolegów do zwycięstwa. Przekonasz się też, że najlepsze drużyny piłkarskie świata to nie tylko supergwiazdy — to idealna gra i współdziałanie wszystkich zawodników w zespole!

POZOSTAŁE KSIĄŻKI Z SERII:



MATT OLDFIELD jest znawcą futbolu, uznanym autorem i redaktorem naczelnym piłkarskiego portalu Of Pitch & Page.

TOM OLDFIELD jest niezależnym dziennikarzem, zajmuje się sportem i pisanem biografii znanych piłkarzy.

Bracia Oldfieldowie chętnie angażują się we wspólne przedsięwzięcia, by inspirować dzieci i młodzież do walki o sukcesy piłkarskie.

